

Mój prapradziadek Walenty Głowacki (1837-1912) urodzony w Woli Wapowskiej w parafii Piaski k/Kruszwicy wówczas w zaborze pruskim, ożenił się z wdową Maryjanną z domu Raszka (1835-1916) pozostającą na gospodarstwie w Czołowie k/Radziejowa w zaborze rosyjskim. Gospodarstwo miało 35 ha i duży dom. W domu tym schody miały wysuwane trzy stopnie, było to wejście do skrytki gdzie ukrywano rzeczy z przemytu, w tym broń w czasie powstania styczniowego. Brat Walentego Franciszek Głowacki pochwycony został w czasie przemytu przez oddział kozaków. W ten sposób znalazł się na wykazie poddanych króla pruskiego zesłanych na Sybir.

Praprababka Maryjanna urodzona w Starym Radziejowie miała kilka siostr, z których jeszcze dwie znalazły się w moim drzewie. Pewno dzięki nim analiza mego DNA wykazała 8% pochodzenie etniczne bałkańskie.

Ojciec Walentego Jakub Głowacki (1779-1843) gospodarzył na kilkudziesięciu hektarach w Woli Wapowskiej k/ Kruszwicy. W jego łacińskim akcie zgonu podano wykaz pozostałych przy życiu potomków, opis pogrzebu, dokładne określenie miejsca pochówku oraz kwotę pozostawianej gotówki 2100 talarów oraz kilkaset u dłużników. Według przekazów rodzinnych do trumny włożono ołowianą tubę z dokumentami z czasów Kościuszki. Owej tuby na początku II Rzeczypospolitej poszukiwała ekspedycja rodzinna pod wodzą ks. Kazimierza Głowackiego (wnuk Jakuba) proboszcza parafii w Bytoniu k/Radziejowa. Trumny nie znaleźli, bo szukali w krypcie pod prezbiterium wówczas drewnianego kościoła. Tłumaczenie tekstu łacińskiego określające miejsce pochówku to wschodnia część kościoła, lub strona kościoła. W miejscu gdzie pochowany był Jakub sięgają mury współczesnego kościoła. O Jakubie Głowackim czytałem wspomnienie napisane w „Gońcu Kujawskim” z 1905, które znalazłem u ciotki Jaśki (młodsza siostra mojej babci ) w Inowrocławiu, w roku 1970. Napisano tam że jednoizbową szkołę powszechną w Woli Wapowskiej właśnie Jakub. Nic więc dziwnego, że jego syn Walenty ładnym wyrobionym pismem podpisywał akta metrykalne.

Rok 2024 był dla mnie ciekawy , ponieważ wykonałem test DNA i dowiedziałem się, że w Kętrzynie mieście w którym mieszkam, w latach 1831-33 internowano grupę oficerów powstania listopadowego, w tym trzech lekarzy. W grupie lekarzy był Michał Głowacki z Inowrocławia – brat Jakuba. Potomek Jakuba Michał Głowacki (mój dziadek cioteczny) urodzony w Czołowie w guberni warszawskiej wcielony do 2 pułku strzelców nowosyberyjskich zginął w 1904 w Mandżurii.

W ramach testu DNA wyszła mi m.in.: grupa genetyczna amerykańska (Zachodnia Pensylwania, Wschodnie Ohio i Zachodni Nowy Jork). Ilościowo to w USA mam 1,5 tys. genetycznych krewnych, Niemczech 1,0 tys., w Polsce 0,5 tys. . (W Polsce robi się mało testów). Pierwsze geny które posiadam w USA pozostawił wuj Jakuba Głowackiego, brat jego matki Jerzy Delman. W archiwach amerykańskich wymieniony jest jako kapral w roku 1766 na terenie Pensylwanii.

Posiadam także grupę genetyczną dolnosaksońską, która powstała w wyniku migracji po 1945 Mazurów z Prus Wschodnich. Otóż brat mego przodka bezpośredniego w 1502 Jakub Rataj założył wieś Rataj Wolę na terenie obecnego powiatu mrągowskiego. Akta metrykalne związane z osadnikami tej wsi zachowały się od XVIII w, obok nazwiska Rataj występuje nazwisko Graczyk, które mam w moim kujawskim drzewie. Testy DNA wykazały pokrewieństwo z potomkami mieszkańców tej wsi. W styczniu 1945 w Kętrzynie zginęło pięcioro moich genetycznych krewnych. Od stycznia do marca czerwoarmieści zamordowali ok 800 osób w tym 30 pielęgniarek w szpitalu. Jak opowiadał genetyczny kuzyn z Niemiec nasi krewni pochowani są gdzieś w centrum miasta.